

Hyundai Kona - Mistrzynie lajfstajlu

Autor: Wojciech Sierpowski

Hyundai najwyraźniej chce mieć topowe auta we wszystkich kategoriach i segmentach. Miejskie crossovery to kolejna z klas o które walczy, a model Kona z pewnością pokażnie mu to ułatwi.

O człowieku powiedzielibyśmy, że dobrze patrzy mu z oczu. O samochodzie możemy tylko powiedzieć, że działa na zmysły. Dziś taki wizualny efekt jest ważny, ale na nim nie kończy się ocena samochodu. Już pierwsza przejażdżka Koną wywołała zdumienie, a dłuższy test zamiast ujawniać wady, uwypuklił zalety. Biorąc pod uwagę fakt, iż Konie bliżej do segmentu C niż B, minimalnie przewyższa ona swoich konkurentów rozmiarami, co owocuje istotną cechą; otóż kierowca nie odczuwa dyskomfortu wywołanego nadmierną bliskością wnętrza koła. Śmiało można powiedzieć, że Kona jest samochodem odpowiedniej wielkości zarówno do miasta jak i dłuższych podróży. Wnętrze utrzymane jest w spokojnej tonacji, deska rozdzielcza czytelna, ergonomia nie wzbudza zastrzeżeń. Na warunki wsiadania i podróży nie narzekają również pasażerowie tylnych siedzeń. Bagażnik wynikiem 360 litrów (1140 l po położeniu oparcia) rekordu nie bije, ale też nie oczekujemy cudów od kompaktowego crossovera. Zresztą dla wielu użytkowników ważniejsze jest posiadanie choćby dojazdowego koła niż 50 dodatkowych litrów bagażnika.

Nadwozie zapewnia dobrą widoczność dookoła auta. W powiązaniu ze zwinnością Kony oraz pomocami elektronicznymi w postaci czujników odległości i kamery cofania, parkowanie staje się dziecinnie łatwym manewrem. Problemu nie sprawia też dłuższa jazda, bowiem nawet testowana przez nas wersja z 3-cylindrowym silnikiem 1.0 T-GDI o mocy 120 KM i 6-biegową przekładnią, okazuje się cicha na trasie. Na VI biegu przy 100 km/h silnik pracuje z obrotami 2200/min. W mieście jest trochę głośniejszy – zwłaszcza gdy tę małą jednostkę zmuszamy do wytężonej pracy. W sumie nieźle sobie radzi zwarzywszy, że ma do czynienia z masą rzędu 1330 kg (+my). Chciało by się powiedzieć, że właśnie z tego powodu, średnie zużycie paliwa w mieście nie jest jakiegoś rekordowo małe (ok 8,4 l/100 km), ale jak wiadomo crossovery mają w tym zakresie utrudnione zadanie. Dużym plusem jest układ jezdny; samochód prowadzi się pewnie bez jakichkolwiek niespodzianek, dobrze pochłania nierówności nawierzchni. Sprawia, że czujemy się komfortowo – do czego przyczyniają się też świetnie wyprofilowane fotele.

Jak przystało na crossovera, zawieszenia dobrano tak, by pod podwoziem pozostał spory prześwit. 17 cm w zupełności wystarcza do tego, by nie bać się podjechania pod wysoki krawężnik lub pokonania jakiejś przeszkody terenu albo przebicia się przed nieodśnieżoną drogę. Oczywiście przednionapędowej Kony nie należy utożsamiać z autem terenowym, ale na co dzień okazuje się bardzo sprawna, a przecież zapowiedziano jeszcze wersję AWD. Występuje też z mocniejszym 177-konnym silnikiem R4-1.6 i dwusprzęgłową przekładnią. W połączeniu z układem AWD jest już nieźle uzbrojonym, lajfstajlowym crossoverem. Na szczególne wyróżnienie zasługuje gama kolorów lakieru, które jeszcze bardziej podkreślają wzorowe proporcje i nowoczesny niepowtarzalny design.

Wojciech Sierpowski

Galeria zdjęć